

W Chile trwa walka o nową konstytucję

19 grudnia 2019

Parlament chilijski przyjął ponadpartyjny pakt w sprawie rozpoczęcia prac nad zmianą konstytucji. Społeczeństwo jednak nie jest zadowolone.

<https://www.youtube.com/watch?v=jUBZ-ArLtQ>

Przypomnijmy: równo dwa miesiące w Chile trwa bunt społeczny przeciwko neoliberalizmowi, niesłychanie wysokim kosztem życia, faktycznym sprywatyzowaniu całego kraju. Obywatelki i obywatele żądają nowej konstytucji (obecnie obowiązuje ta z czasów dyktatury Pinocheta) i odwołania prawicowego prezydenta-miliardera Sebastiana Piñery. Rząd od samego początku krwawo tłumi społeczne wystąpienia i lekceważy raporty najważniejszych organizacji broniących praw człowieka alarmujące, że w Chile ma miejsce rażące łamanie praw człowieka ze strony władzy: morderstwa, tortury, gwałty, nieuzasadniona przemoc, ograniczanie prawa do protestów.

W obliczu masowej fali protestów niemal wszystkie partie, łącznie z lewicowymi, zawiązały porozumienie, zgodnie z którym zostanie przeprowadzone referendum konstytucyjne. Chilijczycy i Chilijki zdecydują czy chcą zmiany konstytucji oraz wyłonią ciało, którego zadaniem będzie napisanie nowej ustawy zasadniczej. Możliwości są dwie: zgromadzenie składające się w pełni z delegatów społecznych lub organ składający się po połowie z parlamentarzystów i przedstawicieli społecznych.

Porozumienie na pierwszy rzut oka może się wydawać sukcesem, jednak w pierwszych tygodniach protestu prezydent wydawał się zdeterminowany, by go po prostu rozpędzić. Teraz jednak ludzie zrozumieli swoją siłę. Uznali porozumienie za skandal, podkreślając, że zostało ono zawarte za plecami ludu i zawiera wiele niekorzystnych zapisów, których ostatecznym celem będzie

zachowanie status quo lub dosłownie minimalne reformy systemu.

Obawy, że nowa konstytucja będzie pisana tak, by nic realnie się nie zmieniło, są uzasadnione. Wczoraj okazało się, że elity polityczne będą do końca stawiać opór radykalnej reformie konstytucyjnej przeprowadzonej w duchu egalitaryzmu, czyli tak jak chciałoby tego społeczeństwo. Bo choć za rozpoczęciem procesu reformy głosowało 127 parlamentarzystów i parlamentarzystek (przeciwko jedynie 18), to jednocześnie z powodu braku kworum nie przeszedł postulat, by w przyszłym, wyłonionym w powszechnych wyborach zgromadzeniu konstytucyjnym obowiązywały parytety dotyczące płci oraz kwoty dla rdzennej ludności (społeczeństwo podnosiło również postulat domagające się kwot m.in. także dla mniejszości seksualnych). W unieważnionym głosowaniu za powyższymi postulatami było 80 głosów, zaś przeciwko 62.

Przegłosowano natomiast kontrowersyjny obowiązek uzyskania $\frac{2}{3}$ głosów akceptacji ze strony parlamentarzystów dla nowej konstytucji, by mogła ona wejść w życie. Istnieją obawy, że przy takim progu nowa ustawa zasadnicza spełniająca marzenia większości społeczeństwa nie będzie miała szansy przejść w zdominowanym przez prawicę parlamencie.

Podczas samej debaty na salę wkroczyła grupa kobiet domagających się wprowadzenia parytetów. Również na ulicy tłumy obywaterek i obywateli wyszło na ulice, by protestować przeciwko establishmentowemu "porozumieniu konstytucyjnemu" i domagając się prawdziwie społecznej ustawy zasadniczej. Do późnych godzin odbywały się manifestacje i zgromadzenia, stawiano barykady.

Plebiscyt konstytucyjny ma się odbyć w kwietniu 2020 roku.

Autorstwo: Jeremi Galdamez

Źródło: Strajk.eu